

# Zgubne skutki wymuszanych relacji międzygatunkowych\*

Hanna Mamzer

z Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Potrzeba relacji międzygatunkowych

Nie tylko człowiek inicjuje relacje międzygatunkowe, ale chyba tylko u człowieka pojawia się rodzaj narastającego niedosytu w sytuacjach obcowania z gatunkami fauny. Przebywanie w zwierzęcym habitacie często skłania ludzi do poszukiwania możliwości obserwowania zwierząt. Ich obserwowanie nasila pragnienie skracania fizycznego dystansu. Skracanie dystansu umożliwia fotografowanie, ale jednocześnie kusi potencjalną szansą na dotknięcie zwierzęcia. Jego dotknięcie nęci dalej, aby zwierzę oswoić, nadać mu imię. I by sprowokować, żeby to ono chciało relacji z człowiekiem. W tej skali należałoby też dopisać na samym końcu zabicie zwierzęcia: to ostateczna forma „zbliżenia do zwierzęcia”; posiadania. Pochłonięcie go. W tym łańcuchu emocjonalnie osadzonego pragnienia do zacieśniania kontaktu trudno wyznaczyć sobie granicę, a jeszcze trudniej porzucić próby jej przekraczania.

Taki rodzaj doświadczenia opisuje prof. dr hab. Jan Marcin Węśławski, relacjonując:

*To był czerwiec 1987, byłem przez miesiąc sam w chatce na Windodden w Sassenfjorden [część Isfjorden na Spitsbergenie w Norwegii – H.M.], jeszcze resztki zimy, zamarznięty fiord i śnieg. Przyszło z Longyearbyen dwóch nauczycieli francuskiego, którzy mieszkali w Stavanger (wówczas ośrodek francuskiego koncernu czerpiącego gaz z Morza Norweskiego). Zaprosiłem ich i parę dni mieszkaliśmy razem, oni opowiadali, że każde wakacje spędzają razem, podróżując po świecie i starając się dotknąć jak najwięcej dzikich zwierząt. Nie robią zdjęć, nie filmują, tylko zapisują notatki – wrażenia ze spotkań. Na fiordzie (gdzie co rano chodziłem do przerebli łapać plankton) było sporo fok obrączkowanych, które jak mnie widziały, z odległości 200 m nurkowały pod lód. Pokazałem im te foki, i widziałem następnego dnia przez lornetkę, jak jeden z nich czołgał się z godzinę po lodzie i w końcu leżał obok foki. Potem jeszcze koło chatki zaliczyli gęsi, edredony i liska.*

Istnieje wiele kontrowersyjnych praktyk, w ramach których dokumentowane jest skracanie dystansu wobec zwierząt dzikich, ich dotykanie, głośkanie czy przytulanie przez ludzi. Działania takie bywają motywowane chęcią zarobku (np. ośrodki hodowli aligatorów w USA w stanie Floryda, gdzie główną atrakcją jest wejście do wybiegu z „gatorem”, który ma zawiązany pysk. Można sobie zrobić z takim zwierzęciem zdjęcie, czasem nawet siadając na nim), chęcią

## Pernicious effects of forced inter-species relations

Mamzer H., Sociology Department, Adam Mickiewicz University, Poznań

The book "Project Wolf", by Lars Berge, was inspired by a tragedy that took place in 2012, in the Swedish zoological garden. The close contact with wolves was offered there. It was designed as a commercial service for visitors promoting the zoo as an attractive place to spend time. Within the project, visitors were able to enter the wolves' run, where they could touch the animals with the help of their caretakers. Project was initially successful but eventually the tragedy happened. Wolves killed their direct female caretaker. Described situation raises a lot of ethical questions. The book addresses important issues of human-non-human relationships and sets them in wide humanistic context of well-known concepts by Jean Baudrillard or Michel Foucault. The idea of captivity takes various forms - also that of maintaining wild animals in private homes as pets: recent case of *puma concolor* kept by private owner in Poland raised the question of ethical treatment of wild animals and alarmed public opinion and experts.

**Keywords:** wolf, wild animals, zoo, tragedy.

promowania wiedzy o zwierzętach i ochrony przyrody (przykładem może być jeden z najbardziej popularnych programów przyrodniczych rozpoczętych przez Steve'a Irvina z Australii. Dynamika tych programów jest oparta na tym, że przewodnik – Steve – podejmuje próby chwytania różnych dzikich zwierząt po to, aby demonstrować je przed kamerą. Chwywanie tych zwierząt zakończyło się tragicznie – śmiercią Steve'a Irvina, który zginął ugodzony kolcem jadowym przez wielką raję piaskową, gdy próbował ją pochwycić), ratowaniem zwierząt, przykładową postacią niech będzie Dean Schneider, który prowadzi schronisko dla zwierząt poszkodowanych przez ludzi. Choć podkreśla on, że dzikie zwierzęta nie służą do głośkania, to sam prezentuje się, bawiąc się z dzikimi drapieżnikami i głośzcząc je. Są oswojone, ale oczywiste jest pytanie, na ile te relacje są bezpieczne i komfortowe dla wszystkich uczestników (1). W tym kontekście najbardziej zastanawiająca jest praktyka podejmowana przez wędkarzy, polegająca na łowieniu ryby na haczyk, ważeniu, fotografowaniu się z nią i wypuszczaniu jej do wody (kiss and release). Jest to bardzo mocno krytykowane przez specjalistów z zakresu dobrostanu ryb, którzy wskazują, że unieruchomienie oraz wyjęcie ze środowiska wodnego jest dla ryb potężnym stresorem, natychmiast skutkującym dramatycznie wysoką odpowiedzią fizjologiczną (2).

\* Dziękuję Remigiuszowi Kozińskiemu za rekomendację niebywale inspirującej publikacji, mającej prócz poznawczych także ogromne walory estetyczne. Książka Larsa Berge'a: *Dobry wilk. Tragedia w szwedzkim zoo* (Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019) jest bowiem rodzajem reportażu, w który w mistrzowski sposób wpleciono wątki fabuły. Autor doskonale buduje dramatyczne napięcie, które powoduje, że książkę czyta się jednym tchem. Odwołania zaś do ważnych prac z zakresu humanistyki i nauk społecznych stanowią znaczącą wartość dodaną lektury i kierują uwagę czytelnika na osadzanie problemów relacji ludzi i zwierząt w szerokim kontekście myślenia o świecie. Niniejszy tekst został przyjęty do publikacji w czasopiśmie „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” nr 7/21.

Skrajnym przykładem dominacji i tzw. wchodzenia w posiadanie zwierzęcia jest, jak wspomniałam, jego zabicie i – albo skonsumowanie, albo „uwiecznienie” w postaci trofeum poddanego taksydermii (wypychaniu). Formą pośrednią, prowadzącą do tego ostatecznego rodzaju kontaktu, jest fotografowanie się myśliwych z zabitym zwierzęciem. Specjaliści od taksydermii wskazują na to, że próbują tak preparować zwierzęta, by wyglądały jak żywe (3). Zabijanie zwierząt w trakcie polowań, gdzie myśliwi wybierają zwierzę do zabicia z katalogu prezentującego cennik za „pozyskanie” przedstawiciela określonego gatunku, mają ewidentny charakter komercyjno-konsumpcyjny, którego punktem kulminacyjnym jest umieszczenie w jakimś reprezentacyjnym miejscu trofeum: ciała lub części ciała zwierzęcia (4). Konsumpcja, kontrola i posiadanie jawią się tu jako elementy nierozzerwalnego układu opisującego ludzkie potrzeby.

Ludzkie dążenie do skracania dystansu w opisanym powyżej sposób obserwujemy nie tylko w relacjach z dzikimi zwierzętami żyjącymi wolno. Widać je także w ogrodach zoologicznych. Tu w łańcuchu skracania dystansu i zacieśniania relacji pojawia się dodatkowe ogniwo – karmienie zwierzęcia, czemu wiele ogrodów zoologicznych wychodzi naprzeciw, oferując taką możliwość zwiedzającym. Z jednej strony ma to być atrakcja przyciągająca odwiedzających, z drugiej zabezpieczenie zwierząt przed tym, aby ludzie nie podawali im niepożądanych pokarmów. Poza tym oswoja dzikie zwierzęta z kontaktem z ludźmi, do czego prędzej czy później będą zmuszone, na przykład podczas zabiegów weterynaryjnych. Karmienie jednak i tak przeradza się w chęć dotykania zwierzęcia, co wielu ludzi robi w sposób mniej lub bardziej kontrolowany przez personel ogrodów zoologicznych (5).

Wymuszanie relacji ze zwierzętami w ogrodach zoologicznych przyjmuje też inną postać, incydentalną. Polega ona na prowokowaniu zwierząt do reakcji na oglądającego je człowieka, a więc pokrzykiwaniu, gwizdaniu, wykonywaniu gwałtownych ruchów – jednym słowem prowokowaniu zwierzęcia do reakcji na widok człowieka. Z psychologicznego punktu widzenia wygląda to tak, jakby niektórzy ludzie nie radzili sobie z poziomem emocjonalnego pobudzenia, pojawiającego się na skutek obcowania z żywym zwierzęciem. Ta niemożność opanowania emocji prowadzi do ich psychicznie niekontrolowanej ekspresji.

Ludzka chęć zacieśniania relacji ze zwierzętami widoczna jest także w kontaktach ze zwierzętami towarzyszącymi: przyjmując formy inicjowania kontaktów, wyciągania rąk i dłoni w kierunku zwierzęcia, poklepywania lub głaskania zwierząt, szybkiego skracania dystansu – także przez gonienie za zwierzęciem, przyciskanie go, przytulanie czy chwytanie i podnoszenie. Zgubne skutki takich relacji z psami są ważnym tematem wartym rozbudowanej refleksji. Nieznajomość etologii psa, jego potrzeb gatunkowych wynikających z naturalnego etogramu i antropomorfizowanie zwierząt prowadzi do sytuacji, w których potrzeby zwierząt są ignorowane. Zmusza

to zwierzęta do podejmowania prób ich zaspokojenia inaczej. Czasem też w wyniku frustracji zwierzęta podejmują działania, które mają na celu przerwanie niechcianego działania bodźca. Prowadzi to do nagłych, niespodziewanych pogryzień, w sytuacjach gdy zwierzę nie może się oddalić. Ocenia się, że 77% przypadków pogryzień ludzi przez psy dotyczy zwierząt znajomych, często nawet takich, które z ludźmi żyją w jednym gospodarstwie domowym (6).

Inną formą wymuszania relacji jest nabywanie zwierząt dzikich przez osoby prywatne i utrzymywanie ich w warunkach domowych albo w charakterze zwierząt towarzyszących lub generujących zysk.

Chęć szybkiego „skonsumowania” relacji ze zwierzętami, a więc dążenie do jak najszybszego zaspokojenia potrzeb ludzi bez uwzględnienia potrzeb zwierząt, to charakterystyczny element społeczeństwa zorientowanego konsumpcyjnie, gdzie procesy są mało istotne i gdzie najważniejsze są efekty finalne tych procesów. Zgrabnie opisał tę charakterystykę George Ritzer w *Makdonaldyzacji społeczeństwa* (7), wskazując na efektywność, jako jeden z najważniejszych elementów organizacji społeczeństwa przemysłowego. Efektywność mierzona prędkością przejścia ze stanu A do stanu B (np. ze stanu głodu do stanu sytości) stała się znaczącą wartością także dla dzisiejszych społeczności ponowoczesnych. Chęć szybkiego zaspokojenia potrzeb jest w przypadku relacji międzygatunkowych zgubna: ignoruje bowiem konieczność uwzględnienia bardzo ważnych elementów: czasu i jakości. Jako zasadę należałoby tu przyjąć, że im dłużej relacja jest budowana, tym będzie ona bezpieczniejsza i pełniejsza dla wszystkich zaangażowanych w nią stron. W relacjach pomiędzy ludźmi czas potrzebny do przejścia do kolejnej fazy relacji jest w miarę ujednolicony (w sensie gatunkowym), i nawet przy uwzględnieniu różnic kulturowych i jednostkowych preferencji jest podobny. Ludzie jednak nie mają wiedzy na temat potrzeb innych gatunków, nie rozumieją ich wycucia dystansu oraz znaczenia czasu. Nakładają więc na swoje oczekiwania i błędne założenia na relacje z innymi gatunkami, narzucając własny rytm, tempo i dynamikę. Co więcej, często także nieznaną znaczenia zachowań zwierząt jest wzmocniana przez antropomorfizowanie tych zachowań (np. siadanie psa tyłem do właściciela na spacerze, najczęściej jest interpretowane jako ignorowanie opiekuna, podczas kiedy stanowi to jeden z licznych, stosowanych przez psy sygnałów uspokajających). Prowadzi to do oczywistych pomyłek i sytuacji wysoce problematycznych (8).

Dążenie do nawiązywania relacji ze zwierzętami w ogóle można interpretować dwojako: jako wyraz biofilii lub jako wyraz lęku. Motywacje są skrajnie różne, jednak efekt – skracanie dystansu fizycznego i emocjonalnego w relacji ze zwierzęciem – jest ten sam.

Umieszczając zjawisko w szerokim kontekście biofilii – naturalnej biologicznie osadzonej potrzeby psychologicznej – przyjmuje się, że jej zaspokojenie jest niezbędne dla rozwoju człowieka, owocującego efektywnym funkcjonowaniem w ramach psychologicznej normy. Na istnienie potrzeby biofilii, a więc

potrzeby relacji z organizmami żywymi gatunków innych niż własny, wskazywali Erich Fromm (9) oraz Edward O. Wilson (10).

Naturalna ludzka skłonność do kontaktowania się z przyrodą i do utrzymywania tego związku ma być adaptacyjnym zachowaniem człowieka ułatwiającym czy wręcz umożliwiającym funkcjonowanie w świecie.

Być może właśnie biofilia należy tłumaczyć ludzką skłonność do dążenia do zacieśniania, intensyfikowania relacji ze zwierzętami, szczególnie tymi nieudomowionymi. Być może właśnie ten mechanizm tłumaczy atrakcyjność możliwości dotykania zwierząt, szczególnie dzikich. Oczywiście fizjologicznie można to zjawisko tłumaczyć wydzieleniem oksytocyny (11). Ale psychologicznie – bliski kontakt ze zwierzętami nieudomowionymi jest dla ludzi najczęściej źródłem szczególnie pozytywnych i silnych emocji, nawet jeśli nie uruchamia zmysłu dotyku

Druga interpretacja wywodziłaby chęć relacji ze zwierzęciem z nieświadomionego (?) lęku przed nim. Może to brzmieć paradoksalnie. Radzenie sobie z bodźcem, który wywołuje lęk, to albo ucieczka od tego bodźca, albo przejście nad nim kontroli – na przykład zdominowanie go, zabicie. Formą podporządkowania sobie bodźca jest jego oswojenie, poznanie go do tego stopnia, że jego przewidywalność pozwala na uzyskanie poczucia bezpieczeństwa. Pozwala to na wyzbycie się lęku (12). Taka sytuacja może się jednak przeradzać w realnie niebezpieczną z takiego oto powodu, że w człowiek w **swym mniemaniu** zna zwierzę, uważa że trafnie przewiduje jego reakcje i odczytuje zachowania. Staje się pewny swojej wiedzy i zapomina, że *de facto* zwierzęcia nie zna, reakcje zna tylko wyrywkowo i nie wie, czego można się spodziewać. Wyłączenie uważności (już nawet nie czujności) może prowadzić do prawdziwej tragedii. Z takim rodzajem tragedii mamy do czynienia w zdarzeniach opisywanych przez Larsa Berge'a w książce *Dobry wilk*.

### Komercjalizacja kontaktu ze zwierzętami

Niestety wykrycie zjawiska zainteresowania ludzi relacjami ze zwierzętami stało się podłożem dla tworzenia handlowej oferty atrakcji dla osób odwiedzających ogrody zoologiczne. Powstały w ten sposób oceanaria, w których można głaskać pod wodą ryby czy ssaki morskie. W licznych ogrodach zoologicznych można dotykać węże i inne gady, karmić ssaki i ptaki. W ogrodach zoologicznych jest to rodzaj ubocznej aktywności wzbogacającej programy edukacyjne. Chęć zarobkowania popycha jednak licznych „przedsiębiorców” do podchwytывania tego tematu. Doprowadziło to do powstawania merkantylnie zorientowanych praktyk, które polegają na przetrzymywaniu zwierząt w celu oferowania ludziom kontaktu z nimi. Dramatycznym przykładem tego rodzaju działań jest tworzenie tzw. papugarni – miejsc udostępniania zwiedzającym żywych ptaków, które można karmić i dotykać. O skandalicznych warunkach, w jakich są utrzymywane te ptaki, można przeczytać w nielicznych niestety doniesieniach. Brak specjalistów z zakresu dobrostanu tych zwierząt, a przede

wszystkim powszechna nieświadomość ludzi i niezajomość potrzeb ptaków prowadzi do skandalicznych nadużyć. Ptaki są trzymane w nieodpowiednich pomieszczeniach, bez możliwości odpoczynku, połączone w grupy, w których się wzajemnie atakują. Nie mają zapewnionej opieki weterynaryjnej, odpowiedniej temperatury pomieszczeń, podłoża ani urozmaiceń środowiskowych. W wielu miejscach o takim charakterze, szczególnie tych odwiedzanych przez turystów, można także robić sobie zdjęcia nie tylko z niegroźnymi ptakami, ale też z ssakami. Można głaskać drapieżniki, w tym tygrysy czy wilki.

Ten ostatni gatunek stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania w szwedzkim ogrodzie zoologicznym w Kolmården, gdzie utworzono specjalnie dla odwiedzających program nazwany *Bliski kontakt z wilkiem* (13).

Program ten był pomyślany jako atrakcja turystyczna, która miała zwiększać popularność ogrodu zoologicznego. Przez długi czas rzeczywiście udawało się taką ofertą podnosić zainteresowanie publiczności odwiedzaniem ogrodu zoologicznego. Odwiedzający wchodzili na wybieg wilków w towarzystwie opiekunów zwierząt. Szacunki wskazywały, że rocznie odwiedzało wilki 10 tys. osób. Jednak w czerwcu 2012 r. wilki zagryzły swoją opiekunkę.

### Bliskie relacje z wilkiem

Program oparto na grupie ośmiu wilków wyłapanych z dzikiego środowiska naturalnego w szwedzkiej Skanii. Sprowadzono je do ogrodu zoologicznego w Kolmården, gdzie pojawiła się także młoda stażystka (Annika Olsson) pisząca pracę na temat wilków. Po kilkumiesięcznych obserwacjach i częstowaniu drapieżników pasztetem zdecydowała się wejść na mały wybieg o wymiarach 40 × 60 m, na którym żyło już wtedy 13 wilków. Dziewczyna szybko uzyskała aprobatę kierownictwa zoo dla swych działań. Przyniosło jej to popularność medialną, a nade wszystko dało jej przekonanie o możliwości współpracy z wilkami. To przekonanie udzieliło się zarządzającym zoo. I dlatego, po zakończeniu współpracy ze stażystką, zoo nadal kontynuowało projekt.

Ideą, która miała przyświecać tworzeniu programu *Bliskiej relacji z wilkiem* było burzenie stereotypów, jakie Szwedzi mieli wobec wilków: znoszenie niechęci i osvajanie ich z tymi zwierzętami. W podtekście tych działań jednak leżały motywy finansowe. Program miał zapewnić dobre źródło dochodu dla ogrodu zoologicznego.

W latach 80. oddzielono pierwszy miot od matki i wykarmiono sztucznie wilcze szczenięta w nadziei uzyskania efektu socjalizacji zwierząt z ludźmi. Przydzielono opiekunom role matek i ojców analogiczne do tych w wilczej rodzinie i wyszkolono ich z zakresu komunikacji z wilkami, przy wykorzystaniu teorii dominacji. Idea ta była oparta na Konradzie Lorenza koncepcji wdrukowania – założono więc, że jeśli wilcze szczenięta od najwcześniejszych dni życia będą miały kontakt z ludźmi zamiast z rodzicami, to na ludzi przeniosą zachowania, które normalnie prezentowałyby w stosunku do pary rodzicielskiej.

Założono (mylnie), że w celu ustabilizowania sytuacji emocjonalnej z rodziny wilczej należy wyeliminować samice. W zoo pozostały jedynie samce. W grupie o takiej strukturze zachodziły dynamiczne zmiany hierarchii, którym towarzyszyły zachowania dominujące i agresywne. Poszkodowane zwierzęta nie mogły uciec, tak jakby to zrobiły w naturze, bowiem ograniczał je wybieg. Musiały pozostawać na nim, mimo że były pokaleczone i nie miały dostępu do jedzenia. Zwierzęta, które dojrzewały i podejmowały próby dominacji i przeddefiniowywania struktury stada, były sukcesywnie usypiane, jako stwarzające problemy. Wilki zachowywały się zaczepnie wobec turystów, zdarzało się, że nawet gryzły odwiedzających. Paradoksalnie nie zmniejszało to liczby korzystających z projektu. W końcu doszło do tragedii. Kiedy pewnego dnia opiekunka wilków poszła sama na wybieg, została przez nie zagryziona.

Po tej tragedii program został szybko ponownie otwarty i – mimo że byli chętni do brania w nim udziału – okazało się, że wilki przestały współpracować. A więc stało się w grupie coś takiego, co wyzwoliło ich niechęć wobec ludzi. Sytuacja stała się niemożliwa do opanowania i ostatecznie projekt zamknięto po 30 latach istnienia. Wszystkie wilki zostały usypione.

Na temat samej tragedii ludzkiej zdania są podzielone. Część ekspertów uważa, że musiało do niej dojść i było to tylko kwestią czasu. Inni twierdzą, że zdarzenie było czystym przypadkiem. Mniej uwagi poświęca się losom zwierząt.

### Zwierzę jako wróg

Jak pisze Lars Berge, eksterminacja gatunku to ekstremizm (14). Ludzie podejmują co jakiś czas próby świadomego wyniszczania gatunków, które definiują jako szkodniki (15). Jednym z takich szkodników został okrzyknięty wilk i stało się to niezależnie w różnych częściach świata. Także w Szwecji wilk został uznany za wroga i w związku z tym podjęto szereg działań zmierzających do wyniszczenia gatunku. Udało się. Potem jednak postanowiono, że warto ten gatunek odtworzyć, a nawet przekonać do niego ludzi. Życie pojedynczych zwierząt bezceremonialnie i instrumentalnie zostało podporządkowane ludzkiej idei odtwarzania gatunku.

Metodyka zabijania wilków była na całym świecie taka sama – używano trucizn, szczególnie strychniny (16), wybierano szczenięta z gniazd, polowano na dorosłe zwierzęta, łapano je we wnyki i inne pułapki. Ustanawiano programy motywujące ludzi do zabijania wilków, publikowano podręczniki i instrukcje informujące o etologii wilka dla ułatwienia ich wabienia i zabijania (17, 18). Zabijanie wilków przynosiło szkody dla ekosystemów. Już od dawna o tym wiedziano, a jednak nadal te zwierzęta zjadają tępiono (19, 20, 21, 22, 23, 24). Trudne relacje człowieka z drapieżnikami, które są najbardziej prześladowanymi zwierzętami na świecie, wynikają z konkurencji o zasoby:

*Drapieżniki to pierwsza grupa zwierząt, którą nasz gatunek celowo wyplenia (...). Tutaj, na południu Nowej Anglii, historie miast pełne są chwalebnych opowieści o wojnach z wilkami, kuguarami, rysiami rudymi czy niedźwiedziami. Ostatniego wilka w naszej okolicy, kaleką wilczycę bez jednej łapy, która skryła się na Górze Monadnock, przez wiele miesięcy ścigali wściekli mieszkańcy pobliskich miast. Ranna od postrzału, zaszczuta, obita pałkami, została w końcu zastrzelona podczas polowania zimą w 1820 roku (25).*

W ten sam sposób zabijano też likaony (26, 27), australijskie psy dingo (28, 29) czy kojoty (30) oraz lisy. Mimo licznych działań zapobiegawczych proceder ten nadal jest realizowany.

Próby racjonalizowania tępienia drapieżników zlikwidowały głęboko osadzone w tradycyjnych mądrościach ekologicznie sposoby rozumienia relacji w świecie ożywionym, czego przykładem mogą być relacje ludzi z tygrysami opisywane przez Sue Montgomery:

*Tropienie tygrysa, aby go zabić, było czymś nie do pomyślenia. Zastanawiałam się, co takiego wiedzą o drapieżnikach, o czym zapomnieli pozostali ludzie (...). Odpowiedzi dostarczyła opowieść o bogu tygrysie. Co roku w styczniu śpiewa się w Sundarbanach długą pieśń ku czci Dokkhin Raj, władcy regionu, by zjednać sobie jego przychyłność. Dokkhin Raj jest jednocześnie bogiem i tygrysem. Krokodyle i rekiny są jego emisariuszami. Dokkhin Raj od zawsze włada bogactwami ziemi – rybami, drzewami, pszczołami i ich miodem – i dzieli się nimi z ludźmi, ale tylko dlatego, że jest hojny i wyłącznie wtedy, gdy ludzie pamiętają, że las należy do niego i że zarówno jemu, jak i ziemi należy się szacunek. Do dziś mówi się w Sundarbanach, że Dokkhin Raj może w każdej chwili wniknąć w ciało tygrysa, który zaatakuję, jeśli bóg się rozgniewa. Widać w tej opowieści złożoną koncepcję ekologiczną. Tygrys chroni las strach przed tygrysem powstrzymuje drwali przed wycinaniem namorzynów. Namorzyny chronią linię brzegową: ich gałęzie i liście zmniejszają siłę uderzenia cyklonów. A ich korzenie zapewniają schronienie rybom, którymi żywią się ludzie. Ludzie rozumieją, że Sundarbany nie przetrwałyby bez tygrysa (31).*

Umowność podziału zwierząt na kategorie pożyteczne i szkodliwe jest dla humanistów oczywista. Dla szerokiej opinii publicznej, zwłaszcza oderwanej od korzeni swoich tradycji – nie zawsze. Te różnice są widoczne, szczególnie w narracjach zmierzających do uzasadnienia konieczności prowadzenia polowań. Wartościowanie życia, dokonywanie arbitralnych osądów na temat tego, jakie gatunki chronić, jakie eksploatować, a jakie poddawać eksterminacji, jest źródłem ciągłego zła na świecie.

### Zwierzę jako partner?

Sens wartościowej emocjonalnej relacji pojawia się wtedy, kiedy uczestnicy tej relacji są w stanie komunikować się i zabiegać o relację, kiedy udział zabiegania o relację ze strony różnych partnerów jest mniej więcej równy oraz przede wszystkim kiedy jest dobrowolny i świadomy. Tak więc sens relacji jest największy, kiedy

jest ona inicjowana przez obie strony, a nie wtedy, kiedy jest wymuszana. Przykład projektu *Bliskiego kontaktu z wilkiem* stawia wiele pytań: o odpowiedzialność za innych ludzi, o ludzkie relacje ze światem przyrody, o naszą z tym światem łączność albo też o zakres naszego wyłączenia. Ale fundamentalne pytanie, jakie się nasuwa po lekturze omawianej tu książki, to pytanie o to, czemu ma służyć utrzymywanie zwierząt w niewoli? W szwedzkim programie zwierzęta były potraktowane przedmiotowo i instrumentalnie. Ich życie było wykorzystane jako narzędzie generowania finansowych zysków. Kiedy zaczynały zachowywać się w sposób niepożądany przez człowieka, były po prostu poddawane eksterminacji, często po ich desperackich próbach ucieczek albo kiedy stawały się „niemożliwe do opanowania”.

Zwierzęta, które włączono do programu oferującego kontakt z wilkami, stały się więźniami traktowanymi w niezasłużony sposób źle. Miały złe warunki bytowania: małą przestrzeń, uniemożliwiającą odejście na bok, brak odpowiedniej opieki weterynaryjnej. Żyły w sztucznie zmontowanej grupie, która nie była grupą rodzinną. Sztuczny, wymuszony dobór do wspólnej grupy spowodował zaburzenie racji, także z powodu wyeliminowania samic (32,33). Etyczną niezgodę budzi szczególnie instrumentalne odbieranie szczeniąt matkom, wymuszanie socjalizacji z człowiekiem. Wątpliwa jest też zasadność stosowania w praktyce teorii dominacji. Najbardziej zaś dziwi jakieś nieuprawnione założenie, że człowiek może skutecznie udawać inne zwierzęta (czego wyrazem było nadawanie funkcji matek i ojców oraz udawanie niewerbalnej komunikacji wilków). Trudno dociec, skąd to przekonanie się człowiekowi bierze, bo nie dopuścilibyśmy do siebie nigdy myśli, że inne zwierzę może skutecznie udawać człowieka ani żaden inny gatunek. Podporządkowanie losu zwierząt czystemu merkantylnemu interesowi ludzi jest jednoznacznie naganne. Wszystko to powoduje, że oto ogród zoologiczny staje się więzieniem na wzór Foucaultowskiego Panoptikonu, w którym opresyjne spojrzenie nigdy nie przestaje obserwować obiektu swojego zainteresowania (34).

Obiekt obserwowany nigdy nie może się ukryć, bo takie ukrycie się powoduje utratę interesów obiektu obserwującego. Definiuje to oczywisty konflikt interesów w ogrodach zoologicznych: by zaspokajały potrzeby ludzi, zwierzęta muszą być widoczne. Gdyby mogły zaspokajać swoje naturalne potrzeby izolacji, ich sens utrzymywania dla rozrywki człowieka zginąłby. Może już czas, aby dokonać redefinicji instytucji ogrodu zoologicznego prowadzonego w konwencji *à la carte* Carl Hagenbeck na coś bardziej odpowiadającego rozwijającej się wrażliwości ludzi...

Nie da się precyzyjnie określić daty, od której ludzie zaczęli gromadzić zwierzęta w różnego rodzaju najpierw menażeriach, kolekcjach niezwykłych, a potem ogrodach zoologicznych. Prócz społeczno-kulturowych funkcji, jakie pełniły tego rodzaju zbiory, odzwierciedlały one także psychologiczne tendencje – z jednej strony fascynację otaczającym światem ożywionym, zwłaszcza tym niedostępnym bezpośredniej obserwacji (egzotycznym), a z drugiej tendencję

do opanowywania otoczenia przyrodniczego, dominowania nad nim i kontrolowania go. Tragedia ludzi i wilków w szwedzkim zoo w Kolmården nie wydarzyłaby się, gdyby... – Tu autor książki wskazuje wiele czynników, prócz jednego, zasadniczego, którego echo pobrzmiewa w wielu miejscach. Do tragedii nie doszłoby, gdyby ludzie nie wzięli zwierząt.

## Piśmiennictwo

1. <https://dziendobry.tvn.pl/a/czlowiek-ktory-przytulal-lwy-i-hieny-dean-schneider> data dostępu 7 kwietnia 2020
2. Kałamarz-Kubiak H.: Prolegomena do studiów nad zniewoleniem ryb. W: Mamzer H., Żok A. (red): *Bezpieczne czy zniewolone. Szkice o zwierzętach*. Wydawnictwo Epigram, Bydgoszcz 2019, s. 203–222.
3. [http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,24999884,odtworzaj-zycie-po-smierci-zwraca-sie-uwage-na-naturalnosc.html?fbclid=IwAR33G37j99EzG\\_9ARoBGaho6dwnNWWjsLMhCmYO3GMeZvJ9R1fi3EepkD08](http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,24999884,odtworzaj-zycie-po-smierci-zwraca-sie-uwage-na-naturalnosc.html?fbclid=IwAR33G37j99EzG_9ARoBGaho6dwnNWWjsLMhCmYO3GMeZvJ9R1fi3EepkD08) data dostępu 7 kwietnia 2020
4. Doskonałym komentarzem dla tego proceduru jest niemiecki film z 2016 r., i wyreżyserowany przez Ulricha Seidla, zatytułowany *Safari*.
5. <https://www.cntraveller.in/story/idiots-france-zoo-scratch-names-onto-rhinos-back/> data dostępu 4 kwietnia 2020
6. <https://www.thefamilydog.com/stop-the-77/> data dostępu 4 kwietnia 2020
7. Ritzer G.: *Makdonaldyzacja społeczeństwa*. Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.. Warszawa 1999.
8. Rugaas T.: *Sygnaly uspokajające. Jak psy unikają konfliktów*. Galaktyka, Łódź 2011.
9. Fromm E.: *The Anatomy of Human Destructiveness*. Holt Paperbacks, 1973.
10. Wilson E.O.: *Biophilia. The human bond with other species*. Harvard University Press, 1984.
11. Jung C., Portl D.: *Człowiek i pies. O głaskaniu, stresie i oksycynie*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.
12. Maser Ch.: *Nowa wizja lasu*. Stowarzyszenie Pracownia dla Wszystkich Istot, Bystra k. Bielska-Białej, 2003, s.154–156.
13. Berge L.: *Dobry wilk. Tragedia w szwedzkim zoo*. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019.
14. Berge L.: *Dobry wilk. Tragedia w szwedzkim zoo*. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019, s.76.
15. Leopold A.: *Zapiski z Piaszczystej Krainy. A Sand County Almanac*. Stowarzyszenie Pracownia dla Wszystkich Istot, Bystra k. Bielska-Białej 2004, s.242–243.
16. Marczewski M.: *Niewidzialni*. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012, s.94–96.
17. Tępienie gniazd wilczych. Uwagi ogólne. Z-ca Naczelnego Komisarza ds. Tępienia Wilków, Warszawa 1957.
18. Polowania na wilki przy pomocy wabienia. Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Departament Lasów Nadzorowanych i Łowiectwa. Warszawa 1958.
19. Mowat F.: *Nie taki straszny wilk*. Prószyński i S-ka. Warszawa 1986.
20. McIntyre R.: *War Against the Wolf: America's Campaign to Exterminate the Wolf*. Voyageur Press, 1995.
21. McIntyre R.: *Society of Wolves*. Voyageur Press, 1993.
22. Leopold A.: *Zapiski z Piaszczystej Krainy. A Sand County Almanac*. Stowarzyszenie Pracownia dla Wszystkich Istot, Bystra k. Bielska-Białej 2004, s. 237.
23. McCloskey E.: *Wolves in Canada*. Lone Pine Publishing, 2011.
24. Blakeslee N.: *Wilczyca. Opowieść o sile natury i ludzkiej obsesji zabijania*. Wydawnictwo Otwarte, Kraków 2018.
25. Montgomery S.: *Dobra świnka, dobra. Niezwykłe życie Christophera Hogwooda*. Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2015, s. 135–136.
26. Kaleta T.: *Dzikie psy i hieny*. Wiedza Powszechna, Warszawa 1998.
27. Lawick von H.: *Solo dziki pies afrykański*. Nasza Księgarnia, Warszawa 1981.
28. Corbett L.: *The dingo in Australia and Asia*. University of South Wales. 1995.
29. Holden P.: *Along the Dingo Fence*. Hodder and Stoughton. Sydney 1991.
30. Ryden H.: *God's dog. A celebration of the North American Coyote*. Penguin Books. Canada 1979.
31. Montgomery S.: *Dobra świnka, dobra. Niezwykłe życie Christophera Hogwooda*. Wydawnictwo Marginesy. Warszawa 2015, s.150–151.
32. Budziński T., Majewski L.: *Wilk*. Wydawnictwo Nie Bosz, Lesko 2004.
33. Okarma H.: *Wilk*. Wydawnictwo H2O, Kraków 2015.
34. Braverman, I.: Zooveillance: Foucault Goes to the Zoo. *Surveill. Soc.* 2012, 10, 119–133.

Dr hab. prof. UAM Hanna Mamzer, e-mail: mamzer@amu.edu.pl